



Róbta, jak chceta!

Grzegorz Sierba z Łodzi. Razem ze znajomymi otworzyli bistro Zaraz-Wracam.

Pomysłem na kłopoty z wchodzeniem młodych ludzi na rynek pracy mogłyby się stać spółdzielnie socjalne. Ekonomia społeczna robi karierę w Europie, ale w Polsce dopiero raczkuje.

MAGDALENA KICIŃSKA

Przyszłość, Perspektywa, Szansa, Nowy Horyzont – nazwy spółdzielni socjalnych mówią wiele o nadziejach związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa. Większość zostało założonych przez osoby wykluczone, biedne, czasem także zbuntowane, szukające życiowej odmiany i zawodowej alternatywy. Formę spółdzielni wybierali zwykle z inspiracji urzędu pracy, pod wpływem szkolenia lub ośrodka pomocy społecznej. – *Dogadać się w pięć osób o wspólnym prowadzeniu biznesu jest trudno, a takim z problemami, którzy nigdy wcześniej biznesu nie prowadzili, jeszcze trudniej* – tłumaczy Krzysztof Cibor z portalu ekonomiaspoleczna.pl.

Aranżacja przestrzeni, geoturystyka (turystyka geologiczna), kreowanie wizerunku, tworzenie prezentacji internetowych, prowadzenie klubokawiarni, sprzedaż ekologicznych środków czystości, opieka przedszkolna, montowanie kolektorów słonecznych, sprzedaż po-

wierzchni reklamowej – to tylko niektóre usługi oferowane dziś przez spółdzielnie socjalne. Mimo że ustawa pozwalająca je tworzyć weszła w życie w 2006 r., do dziś powstało ich w całej Polsce niecałe czterysta. Spółdzielczość socjalna dopiero zaczyna się rozwijać. Spółdzielnie mogą zakładać osoby zagrożone wykluczeniem z różnych powodów – wylicza je ustawa. W stworzonym przedsiębiorstwie dzielą się pracą i obowiązkami. Mogą też liczyć na dotacje na rozkręcenie biznesu.

Wspólnota mam

Spółdzielnie socjalne chętnie zakładają kobiety, wciąż dyskryminowane na rynku pracy. Lubelską Wielobranżową Spółdzielnię Socjalną Cztery Pory Roku założyły mieszkanki osiedla bloków socjalnych. Prowadzą klubokawiarnię Spółdzielnia – miejsce, jakiego brakowało na kulturalnej mapie Lublina. Bydgoską Elles założyło pięć kobiet w różnym wieku i o różnych życiorysach. Dziś prowadzą salon urody i sta-

nowią inspirację dla kolejnych podobnych przedsięwzięć.

– *Pomysł spółdzielni podsunęto nam w MOPS. Nasza założycielka wyjechała na wizytę studyjną właśnie do Elles* – mówi Justyna Majewska ze Spółdzielni Socjalnej Signum w Golubiu-Dobrzyniu, również kobiecej kooperatywy. Trudno było im na początku zebrać spółdzielców. – *Ludzie nie byli nastawieni na stworzenie własnej działalności, lecz na znalezienie pracy. Oczekiwali, że po miesiącu dostaną pensję, a to tak pięknie nie wygląda* – dodaje Majewska.

Signum tworzą kobiety w wieku od 23 do 36 lat. Pomyślały o opiece nad dziećmi, bo choć w ich mieście istnieją dwa przedszkola, to zapotrzebowanie jest o wiele większe. Dostały dotację w wysokości 60 tys. zł, która wystarczyła na rozkręcenie działalności – prowadzą punkt przedszkolny Mały Książę.

Proces rejestracyjny zaczęła też warszawska Spółdzielnia Mam. Projekt koordynuje Fundacja MaMa. W ciągu dwóch lat jego uczestniczki chcą rozkręcić spółdzielnię socjalną, która zajmować się będzie produkcją i sprzedażą rękodzieła inspirowanego folkie. W ramach wsparcia projektu grupa hotelowa Orbis i jej partner strategiczny, francuska Fundacja Accor, przekazały 41 tys. euro, a specjalistka ds. komunikacji wewnętrznej Orbisu Katarzyna Nowak jako wolontariuszka wspomaga przygotowywanie spółdzielni.